VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 335)**
z dnia 10 września 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 335)

10 września 2019 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat aktualnej liczby i mocy elektrowni wodnych oraz polskiego potencjału wytwarzania energii przez elektrownie wodne ze szczególnym uwzględnieniem małych elektrowni wodnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Skobel** podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii wraz ze współpracownikami, **Monika Niemiec-Butryn** dyrektor Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Jarosław Wiśniewski** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Ziemią Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Maciej Martyna** dyrektor Departamentu Usług Wodnych Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, **Halina Błaszczyk** doradca techniczny w Departamencie Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Ewa Malicka** prezes zarządu Towarzystwa Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych oraz **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost i Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, mamy właśnie 335. posiedzenie Komisji Rolnictwa. Właściwie jest to jedna z najbardziej aktywnych Komisji, a na pewno najpracowitsza Komisja.

Przystępujemy do posiedzenia. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości.

Stwierdzam również przyjęcie protokołów z posiedzeń Komisji od nr 281 do nr 330.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje następujący punkt: rozpatrzenie informacji na temat aktualnej liczby i mocy elektrowni wodnych oraz polskiego potencjału wytwarzania energii przez elektrownie wodne, ze szczególnym uwzględnieniem małych elektrowni wodnych. Informację przedstawiają przedstawiciele Ministerstwa Energii oraz Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Czy są uwagi do przedstawionego porządku dziennego? Wobec braku uwag uważam porządek dzienny za przyjęty. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii, pana Tadeusza Skobla.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii Tadeusz Skobel:

Dziękuję. Dziękuję za udzielenie głosu.

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Według danych na 31 marca 2019 r. w Polsce znajduje się 765 instalacji odnawialnych źródeł energii, wykorzystujących hydroenergię o łącznej mocy zainstalowanej wynoszącej 981,5 megawatów (MW). Z danych na koniec roku 2017 wynika, że produkcja energii elektrycznej w instalacjach tego typu wynosiła nieco ponad 2,5 terawatogodziny (TWh). Jak dużo jest to w stosunku do zapotrzebowania? Wynosi to 1,47% produkcji energii elektrycznej w Polsce.

Przechodząc do uszczegółowienia statystyki, należy powiedzieć, że na koniec roku 2018 w Polsce znajdowało się 686 instalacji odnawialnych źródła energii, wykorzystujących hydroenergię o mocy zainstalowanej nie większej niż 1 MW, w tym 629 instalacji o mocy mniejszej niż 0,5 MW. Łączna moc zainstalowanych instalacji nie większych

niż 1 MW wynosiła wówczas nieco ponad 103 MW. Powyższe dane wskazują, że zdecydowana większość mocy zainstalowanej w instalacjach odnawialnych źródła energii wykorzystujących hydroenergię – są to 873 MW – mieści się w 79 największych instalacjach tego typu. Natomiast 684 MW mieści się jedynie w 10 największych instalacjach. Rozmieszczenie hydroelektrowni w kraju jest zróżnicowane. Najwięcej z nich znajduje się w województwach pomorskim i dolnośląskim – mamy tam po 100 instalacji. W województwie warmińsko-mazurskim jest 75 instalacji, zaś w woj. zachodniopomorskim są 64 instalacje.

Patrząc na obecną sytuację i patrząc na to, co było w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy funkcjonowało 6,5 tys. elektrowni siłowych, należy stwierdzić, że w porównaniu do lat wcześniejszych słabnie pozycja hydroenergetyki względem innych form energii odnawialnej. Dzisiaj, jak zostało wspomniane, jest zaledwie 765 instalacji, co może oznaczać, że ponad 80% potencjału technicznego na terenie naszego kraju pozostaje niewykorzystane. Obecnie szacuje się, że w Polsce istnieje ponad 6 tys. miejsc zdatnych do budowy małych hydroelektrowni, jednak problemem są ubogie zasoby wodne oraz ograniczony potencjał energetyczny polskich rzek.

Szansą dla niektórych elektrowni wodnych, a mianowicie dla wodnych elektrowni szczytowo-pompowych, może być rynek mocy, który umożliwia ubieganie się magazynów energii o kontrakty. W pierwszej kolejności predysponowane do udziału w rynku mocy jako magazyny energii powinny być właśnie wspomniane wcześniej elektrownie szczytowo-pompowe. Z uwagi na powyższe oraz mając na względzie mechanizmy wsparcia OZE, należy przewidywać, że stopniowy wzrost mocy zainstalowanych w energetyce wodnej w Polsce nastąpi ze względu na wsparcie, jakie otrzymuje wytwarzanie. Mamy do czynienia z dwoma rodzajami wsparcia: ze wsparciem dla małych instalacji, mikroinstalacji (feed-in tariff – FIT) lub dla pokrycia ujemnego salda (feed-in premium – FIP).

Szacowany potencjał techniczny hydroenergetyki w Polsce wynosi 12 tys. GWh na rok. Potencjał ten nie jest równomiernie rozłożony na terenie kraju. Wisła wraz z dopływami stanowi 80%. Na dolną Wisłę przypada 40% potencjału hydrologicznego, na górną – 25%, a na środkową – tylko 15%. W dorzeczu rzeki Odry tkwi tylko 18% potencjału hydroenergetycznego. Reszta to pozostałe rzeki Polski, głównie rzeki Przymorza i Pojezierza Mazurskiego. W systemie wodnym Wisła z dorzeczem ma potencjał wynoszący 9270 GWh na rok. Sama Wisła – 6177 GWh, Odra z dorzeczem – 2400 GWh, Dunajec – 814 GWh, San – 714 GWh, Warta – 351 GWh, Bóbr – 320 GWh, Bug – 309 GWh, rzeki Przymorza – 280 GWh. Mając na uwadze wielkoskalową energetykę wodną, należy wskazać projekt budowy stopnia wodnego o na Wiśle, który ma powstać na 708. kilometrze rzeki w miejscowości Siarzewo. Więcej na ten temat będą mówili przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Reasumując: należy szacować, że do roku 2025 produkcja energii elektrycznej w instalacjach odnawialnych źródeł energii wykorzystujących hydroenergię może wynosić około 3 TWh na rok. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę przedstawiciela Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, panią Annę Moskwę.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Monika Niemiec-Butryn:

Przedstawię informację w zastępstwie pani minister. Do Komisji została wysłana prośba, żebym mogła reprezentować ministerstwo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej MGMiŻŚ Monika Niemiec-Butryn:

Dyrektor Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej, Monika Niemiec-Butryn.

Chciałabym skupić się na dwóch elementach. Po pierwsze na potencjale rzek, o którym wspominał minister Skobel, że jest w chwili obecnej mało wykorzystany. W związku z tym Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej przystąpiło do opracowania programu rozwoju śródlądowych dróg wodnych, który będzie osobno dedykowany Wiśle, a osobno Odrze. Na razie jesteśmy w trakcie przygotowywania tychże programów.

Jeżeli chodzi o Odrę, to warunki hydrotechniczne już zostały zbadane, a więc wiemy, że będzie to najprawdopodobniej 28 stopni wodnych. Chcemy też, żeby na każdym stopniu wodnym była elektrownia wodna, co w znaczący sposób zwiększy możliwości hydrotechniczne. Oczywiście jest to na razie tylko program, projekt programu, który będzie poddany ocenie oddziaływania na środowisko. Na skutek wszystkich działań i procesów pomysł, który na razie jest na stole, może ulec zmianie. Niemniej jednak będzie możliwość znaczącego wzmocnienia wzrostu potencjału rzeki Odry.

Jeżeli chodzi o Wisłę, to sytuacja jest podobna, tylko na zlecenie Portu Morskiego w Gdańsku na razie zewnętrza firma Jacobs przygotowuje studium wykonalności. Są na etapie wyboru liczby stopni wodnych w kaskadzie. Pan minister wspominał o Siarzewie. Jest to pierwszy stopień za Włocławkiem. Inwestycja jest przygotowywana, bo Włocławek musi zostać wzmocniony. Inwestycja jest także istotna z uwagi na stepowienie, suszę i związane z tym problemy, które jak myślę, odczuwają w dużej mierze rolnicy. Musimy temu zapobiec. Myślę, że budowa stopnia wodnego w Siarzewie jest przesądzona. Został powołany komitet sterujący, oczywiście z udziałem Ministerstwa Energii, który dość intensywnie działa na rzecz inwestycji. Jeżeli chodzi o stan realizacji, to jest na etapie prac przygotowawczych. Na razie dokonano przyjęcia koncepcji programowo-przestrzennej. Wykonano analizę modeli hydraulicznych i rozstrzygnięto zamówienie na prace analityczne związane z inwestycją. Tak że inwestycja przechodzi powoli do etapu projektowania.

Jeżeli chodzi o Odrę, to też zaawansowane prace dotyczą dwóch stopni: Lubiąża i Ścinawy. 17 czerwca ogłoszono wybór wykonawcy na wykonanie projektu budowlanego i wykonawczego na budowę stopnia Lubiąż na rzece Odrze, a 12 sierpnia została podpisana umowa na wykonanie projektu o wartości ponad 13 mln zł, a więc też jesteśmy na etapie przystąpienia do projektowania. Podobnie jest ze stopniem wodnym Ścinawa – 7 maja nastąpiło otwarcie ofert, a przewidywanym terminem na podpisanie umowy jest wrzesień tego roku.

Warto jeszcze wspomnieć o dwóch elektrowniach. Elektrownia w Świnnej Porębie, która niedawno zaczęła działalność, bo 2 marca 2019 r., do 1 sierpnia wyprodukowała 3,6 GWh
energii elektrycznej. Natomiast na stopniu wodnym w Malczycach też jest nowa elektrownia wodna, która czeka na uruchomienie. Myślę, że nastąpi to w przyszłym roku.

Jeszcze wrócę do potencjału Wód Polskich. Łączna moc zainstalowana instalacji wykorzystujących hydroenergię w Polsce na dzień 31 grudnia 2018 r. wynosi 981,5 MW, natomiast Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie obecnie administruje 17 elektrowniami wodnymi o łącznej mocy tylko 20,76 MW. Szczegółowy wykaz elektrowni mają państwo w dostarczonym materiale.

Jeżeli chodzi o przyszłe działania Wód Polskich, to oczywiście jako gospodarstwo wodne, które powinno też na siebie zarabiać, Wody Polskie są zainteresowane zwiększeniem swojego potencjału i wykorzystaniem potencjalnych lokalizacji, gdzie będzie można wybudować małe elektrownie wodne. W chwili obecnej Wody Polskie są na etapie szczegółowej analizy około 93 lokalizacji, z czego w 40 lokalizacjach moc jest szacowana do 0,5 MW.

Przedstawiłam ogólne informacje, które może wystarczą na chwilę obecną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Kto z przybyłych gości chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Prezes zarządu Towarzystwa Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych Ewa Malicka:

Dzień dobry. Nazywam się Ewa Malicka i reprezentuję Towarzystwo Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych.

Towarzystwo Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych jest stowarzyszeniem z trzydziestoletnią tradycją, które skupia właścicieli małych elektrowni wodnych oraz inwestorów i osoby związane z energetyką wodną, w szczególności z małą energetyką wodną. To jest stowarzyszenie, które reprezentuje przede wszystkim sektor prywatny; a właściwie można powiedzieć, że wyłącznie sektor prywatny.

Chciałam się odnieść w kilku słowach do danych, które zostały przedstawione, a szczególnie do danych, które zostały przedstawione w pierwszej części informacji przez pana reprezentującego Ministerstwo Energii. Słusznie zauważono, że pozycja energetyki wodnej słabnie. Natomiast również wskazano na to, że duża część tego potencjału jest zlokalizowana w największych elektrowniach wodnych. To oczywiste, bo jeżeli spojrzymy na sytuację z punktu widzenia ilości wytwarzanej energii, to oczywiście tak jest. Natomiast chciałam zwrócić uwagę, że jeśli popatrzymy na liczbę samych obiektów, to oczywiście najliczniejszą grupą są właśnie małe elektrownie wodne, które stanowią ponad 680 elektrowni z 765. Rzecz jasna kwalifikacja do małych elektrowni jeszcze zależy od tego, jak zdefiniujemy małe elektrownie wodne.

Chciałam zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Mała energetyka wodna jest istotna pomimo tego, że być może produkcja, jeśli chodzi o wyprodukowane megawatogodziny, nie jest tak imponująca. jak w przypadku dużej energetyki wodnej. Natomiast to są obiekty rozproszone. Są to obiekty sprzyjające małej retencji, a więc też niejako przeciwdziałające zjawisku wpływającemu na to, że potencjał Polski jest tak niewielki, jeśli chodzi o energetykę wodną. Wspomniano, że jedną z przyczyn sytuacji Polski jest mała ilość wody. A właśnie im więcej małych obiektów energetyki wodnej, tym większa szansa na poprawę zasobów wodnych w Polsce.

Jeszcze chciałam podkreślić, że jako barierę rozwoju energetyki wodnej wymieniono ubogi potencjał hydroenergetyczny Polski. Owszem, potencjał hydroenergetyczny Polski w porównaniu z takimi krajami jak Norwegia, Austria czy Francja jest niewielki. Natomiast jeżeli spojrzymy na to, ile my z tego niewielkiego potencjału wykorzystujemy w porównaniu z innymi krajami Europy, to dopiero w tym momencie widać, w jak niewielkim stopniu jest on wykorzystany. W Polsce wykorzystujemy niecałe 20% potencjału technicznego, podczas gdy średnia europejska to jest wykorzystanie na poziomie 50%. Mamy niewielki potencjał, to fakt, ale wykorzystujemy tylko 20% z tego niewielkiego potencjału. W ten sposób należałoby patrzeć na zagadnienie. Powinniśmy wykorzystywać nasz mały potencjał na równi z innymi krajami, a przynajmniej na poziomie średniej europejskiej, czyli w granicach 50%.

Chciałam jeszcze zwrócić uwagę, że te 6 tys. lokalizacji, o których mówiono, stanowią właśnie najmniejsze obiekty. Wcale nie są to wielkie obiekty, o których mówiła pani dyrektor Niemiec-Butryn. Są to właśnie malutkie obiekty, które mogą być realizowane prywatnie i zapewne nie będą realizowane przez Wody Polskie, bo po prostu są to zbyt małe inwestycje, żeby zainteresowały tak duże przedsiębiorstwo. Dlatego przy rozważaniu omawianej tematyki chciałabym zwrócić uwagę na to, że na sprawę trzeba patrzeć z dwóch stron – z perspektywy wielkiej skali i małej skali.

Ostatnia rzecz, na którą chcę zwrócić uwagę, to jest problem, z jakim w tej chwili mierzy się mała hydroenergetyka, czyli jest to problem kończącego się okresu wsparcia dla małych elektrowni wodnych. Ze względu na to, że połowa istniejących elektrowni korzysta ze wsparcia od 2005 r., czyli piętnastoletni okres upływa w przyszłym roku, to od dłuższego już czasu sygnalizujemy, iż po zakończeniu możliwości korzystania ze wsparcia małe elektrownie wodne nie będą w stanie się utrzymać, korzystając jedynie z hurtowych cen energii. Dzieje się tak m.in. dlatego, że małe elektrownie mają też olbrzymie koszty, związane nie tylko z samą produkcją energii, ale też z przejmowaniem części obowiązków związanych z gospodarką wodną, z utrzymywaniem stopni wodnych, z utrzymywaniem fragmentów koryt rzek, z budową przepławek.

Dlatego zwracamy uwagę na to, co może się zdarzyć, jeżeli nie będą podjęte jakieś kroki umożliwiające wytwórcom utrzymanie rentowności. Otóż może się wtedy okazać, że za chwilę w Polsce nie będzie już 700 elektrowni wodnych, tylko będzie to, nie wiem, na przykład 300 elektrowni. Po prostu na razie nie ma konkretnych, precyzyjnych roz-

wiązań dla tej grupy wytwórców energii w małych elektrowniach wodnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Może ktoś z posłów?

Jeżeli nie ma chętnych, to ja spróbuję powiedzieć kilka zdań. Komisja Rolnictwa interesuje się elektrowniami wodnymi właśnie ze względu na to, o czym pani powiedziała – ze względu na stepowienie Polski i ogromne koszty, jakie ponosimy w związku z suszą. To jest realny problem, ograniczający produkcję w polskim rolnictwie. Nie chcę powtarzać wszystkich argumentów, które przed chwilą przedstawiła pani ze stowarzyszenia, ale jako Polska retencjonujemy tylko 7,5% posiadanej wody. To jest po prostu wyjątkowo mało.

Drugi problem: mamy problem z wodą pitną, z wodą podziemną. Jeżeli nie będziemy retencjonować tej wody, to problemy, jakie były poprzednio w niektórych miastach, a więc braki wody, będą się nasilały. W temacie posiedzenia zwróciliśmy szczególnie uwagę właśnie na małe elektrownie, bo one zmieniają cały mikroklimat. Na to, kiedy padają deszcze, nie mamy wpływu, ale jeżeli jest mała elektrownia wodna, woda jest gdzieś tam zgromadzona, to ona paruje i zupełnie zmienia klimat w dosyć dużym otoczeniu wokół instalacji. Później, gdy woda paruje, mamy rosę. To wszystko są zjawiska, które wiążą się z dostępnością wody dla roślin.

Cieszę się, że są plany wykorzystania większej ilości zasobów, które mamy. Ale wiemy również o tym, że są plany związane z budową elektrowni atomowych. A teraz moje pytanie kieruję do Ministerstwa Energii: czy nie należałoby najpierw wykorzystać posiadanych zasobów wodnych, powiedzmy, w 100% (no, niech to będzie 90%), a dopiero później myśleć o jakichkolwiek innych inwestycjach? Gdy patrzymy na całą Polskę jako Polskę, to po pierwsze pieniądze zostają u nas, wśród Polaków. Po drugie mamy wodę, a po trzecie nie mamy takich problemów z suszą, gdyż na pewno problemy suszowe znacząco by zmalały. Mamy też prywatnych przedsiębiorców, którzy mają pieniądze. Pieniądze zostają w Polsce, a przecież wiadomo, że gdy za elektrownię atomową będziemy musieli zapłacić, to pieniądze wyjadą z Polski. Jest to kolejny problem, z którym powinniśmy się zderzyć.

Potencjalnych 6 tys. miejsc, gdzie możemy zbudować małe elektrownie, może być po prostu ogromnym ratunkiem dla polskiego rolnictwa. Dlatego też cieszę się, że Prezydium Komisji zdecydowało się, żebyśmy przedyskutowali ten temat. Nie tylko tak górnolotnie, tylko żebyśmy porozmawiali szczegółowo o tym, co trzeba byłoby zrobić, aby wykorzystać nasz potencjał, nawet gdyby z jakiegoś powodu wydawało się, że trzeba byłoby do tego dopłacać. Pani o tym mówiła, że są również wielkie obowiązki środowiskowe, które ponoszą prywatni przedsiębiorcy; ale ze względu na dobro bioróżnorodności i rolnictwa w całej kalkulacji to jest ogromny zysk dla Polski. Nie jest to tylko Ministerstwo Energii, ale jest to Ministerstwo Środowiska i duże przedsiębiorstwo Wody Polskie, a także są to tysiące rolników, którzy korzystaliby z tego rodzaju inwestycji. Widzimy, że potencjał jest ogromny, bo mówimy o energii w terawatach. Dodam też, że widziałem projekty elektrowni wodnych, które nawet z płynącego cieku produkują energię. To jest jakiś pomysł na zwiększenie produkcji energii, ale bardziej interesowałaby mnie właśnie mikroretencja w rękach polskich rolników czy przedsiębiorców.

Bardzo proszę, panie ministrze: jak pan by widział możliwość wykorzystania najpierw brakujących 80% potencjału przed budową elektrowni atomowych? Byłoby to i szybciej, i wydaje mi się, że znacznie taniej.

Podsekretarz stanu w ME Tadeusz Skobel:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jedno nie wyklucza drugiego. To znaczy na pewno jest zasadne budowanie na głównych ciekach większych jednostek, jeżeli chodzi o wykorzystaniu potencjału wodnego. O tym powiedziano w wystąpieniu Ministerstwa Gospodarki Morskiej. Jeśli chodzi o wykorzystanie mniejszych jednostek, to nie ma żadnych wątpliwości i po to są w tej chwili systemy gwarantowanych dopłat. Odnośnie do przyszłości: jeszcze na pewno trzeba spojrzeć, co należałoby zrobić, żeby można było przedłużyć ten sposób finansowania na kolejne okresy.

Natomiast jest jeszcze jedna rzecz. Otóż jakbyśmy nawet spojrzeli na cały istniejący potencjał, to jest to 12 TWh na rok. To jest cały istniejący potencjał. Jeżeli skonfrontujemy go z naszymi potrzebami, z potrzebami rynku w Polsce, tj. ze 170 TWh, to potencjał wodny jest stosunkowo nieduży. Wykorzystać potencjał wodny: tak, ale to wcale nie znaczy, że nam energii wystarczy i woda zastąpi elektrownię jądrową. Elektrownia jądrowa pracuje w podstawie i jest konieczność ze względów środowiskowych ograniczenia wytwarzania. Wiecie państwo, że ostatnią elektrownią opartą na węglu będzie Ostrołęka i więcej elektrowni opartych na węglu nie będzie. Pozostałe elektrownie, które mogą się jeszcze pojawić, to będą elektrownie oparte na gazie, ale będą one bardziej służyły zbilansowaniu potrzeb w zakresie funkcjonowania odnawialnych źródeł energii, czyli wiatraków plus fotowoltaika.

W podstawie w systemie energetycznym Polski musi coś pracować. Na dzień dzisiejszy z możliwości, które się pojawiają w zakresie niskoemisyjności, energetyka jądrowa jest tą, która może być użyta do zabezpieczenia podstawowych potrzeb w zakresie pracy w podstawie, czyli w paśmie elektroenergetycznym. Pozostałe możliwości wytwórcze będą uzupełniały to wytwarzanie. Również jeszcze pozostaną najnowsze elektrownie węglowe, bo z kolei będą wycofywane w miarę zużycia elektrownie mniej wydajne.

Natomiast uważamy, że hydroenergetyka jest konieczna i będzie wspierana oraz wykorzystywana przez nas. Jednakże nie da nam pełnego zabezpieczenia, jeżeli chodzi o pokrycie zapotrzebowania na energię elektryczną w Polsce. Stąd konieczność szukania również innych źródeł wytwarzania energii elektrycznej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Lucjan Cichosz (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Sądzę, że zapotrzebowanie na energię z roku na rok będzie rosło. To jest pewna rzecz. Natomiast sama elektrownia atomowa, którą zamierza zbudować nasze państwo, na pewno będzie niewystarczająca dla zabezpieczenia potrzeb. Dlatego moim zdaniem właśnie rozwój elektrowni wodnych, małych elektrowni wodnych, nie może się odbywać tylko dzięki chęciom podmiotów prywatnych. Trzeba bowiem ogromnych środków, aby wyregulować rzeki, żeby stworzyć zapory na rzekach i stworzyć możliwość instalacji małych elektrowni. Sądzę, że ministerstwo, czy w ogóle polityka państwa, polityka rządu, musi wspomagać ten cel, bo są bardzo duże zaniedbania w tym obszarze.

Jestem z okręgu lubelskiego, z Lubelszczyzny. Wiele rzek, małych rzek wymaga regulacji. Na rzekach mogą powstawać elektrownie, właśnie małe elektrownie, które na pewno dobrze wspomagałyby rosnące zapotrzebowanie na energię. Niemniej jednak w moim obiekcie jest elektrownia na cieku, która nie zawsze może produkować energię, dlatego że susza powoduje zmniejszenie poziomu rzeki. Elektrownia po prostu jest wyłączana. A także hodowla ryb, karpi uniemożliwia dostarczanie wody do elektrowni.

Dlatego uważam, że czy Wody Polskie, czy Ministerstwo Energii powinno się włączyć właśnie w dzieło regulacji małych rzek, żeby dać również szansę przedsiębiorcom i za pośrednictwem np. jakichś kredytów wspomagać inwestorów. Naprawdę na dzień dzisiejszy są w bardzo małym stopniu wykorzystywane mniejsze cieki. Oczywiście elektrownia na Odrze czy na Wiśle jest dużą inwestycją – na to są potrzebne ogromne środki i raczej nikt prywatnie nie będzie się zabierać za taką budowę. Natomiast na małych rzekach jest to możliwe, więc tutaj chyba leży od lat sedno zaniedbań. Sprawę po prostu trzeba byłoby ciągnąć i nadrabiać zaległości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Prezes zarządu Towarzystwa Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych Ewa Malicka:

Może jeszcze raz zabiorę głos, bo też sporo mam do powiedzenia na ten temat. Mówimy dziś o tym, w jaki sposób rzeczywiście wszyscy chcemy rozwoju małej energetyki wodnej i co stoi temu na przeszkodzie. Jeśli chodzi o bariery rozwoju małej energetyki wod-

nej w Polsce, to od lat formułujemy je regularnie, a także służymy pomocą, jeśli chodzi o informacje na ten temat.

Z jednej strony barierą jest finansowanie. Pan wspomniał o finansowaniu, a z finansowaniem jest dość skomplikowana sprawa, ponieważ system wsparcia, jaki jest przewidziany dla wszystkich odnawialnych źródeł energii, niestety działa w określony sposób. Otóż jeżeli otrzymujemy wsparcie inwestycyjne, to później nie możemy korzystać ze wsparcia operacyjnego, które w tej chwili mamy całkiem przyzwoicie zapewnione. Prawdopodobnie jednak nie tędy droga, ale pomoc publiczna jest przyznawana w taki sposób i nie mamy na to za bardzo wpływu. Natomiast na pewno przydałoby się finansowanie w przypadku wszystkich rzeczy związanych z energetyką wodną, które są właśnie troszeczkę spoza działu Ministerstwa Energii, a już bardziej mieszczą się w obszarze działania Ministerstwa Środowiska czy Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Powiem państwu, że wydaje nam się od lat, iż podstawowym problemem energetyki wodnej jest właściwie znajdowanie się tego obszaru w kompetencjach kilku ministerstw. To jest tak, że minister energii wylicza, jaka to jest część w ogólnym wytwarzaniu energii czy potrzebach energetycznych Polski – i tu oczywiście wypadniemy słabo. Ministerstwo Gospodarki Morskiej patrzy z kolei na rzeki, na gospodarkę wodną w całości – i też trudno powiedzieć, że akurat elektrownie wodne są najważniejszą częścią tejże gospodarki. Jednak być może dialog pomiędzy ministerstwami pomógłby rozwiązać pewne problemy związane właśnie z finansowaniem, a więc na przykład potrzebujemy dofinansowania przepławek z Ministerstwa Środowiska czy z Ministerstwa Gospodarki Morskiej. Natomiast z Ministerstwa Energii mamy finansowanie operacyjne, tak jak każde OZE. Ten typ finansowania jest w tej chwili całkiem dobrze rozwiązany – system FiT od wielu lat był przez nas wyczekiwany.

Natomiast też na pewno niekorzystnie na energetykę wodną wpływa bardzo w tej chwili skomplikowany system otrzymywania wszystkich pozwoleń na realizację takiej inwestycji; przede wszystkim pozwoleń środowiskowych, ale też wszelkich innych. Wydaje się, że mogłyby być zastosowane jakieś uproszczenia, bo powiem szczerze, że taka inwestycja jak stopień wodny na Wiśle i dziesięciokilowatowa elektrownia na jakiejś małej rzeczce tak naprawdę mają takie same procedury, muszą przejść tę samą ścieżkę. Jest to na pewno jakiś problem. Dlatego uproszczone procedury, przynajmniej niektóre, w sytuacjach mniejszych obiektów – też zdefiniowanych w jakiś sposób – na pewno bardzo by pomogły.

Istotna jest oczywiście przewidywalność przepisów, bo niestety inwestorzy w elektrownie wodne przeżyli całkiem niedawno kryzys zielonych certyfikatów. W tej chwili rzeczywiście z pewną nieśmiałością podchodzimy do kolejnych inwestycji, bo ci, którzy jakby źle trafili z czasem, mieli spore kłopoty i dopiero z nich wychodzą, a niektórzy prawdopodobnie z kłopotów nie wyszli. Obecnie wytwórcy, będący właścicielami istniejących obiektów, którzy są świetnymi potencjalnymi inwestorami w kolejne obiekty, też mierzą się z tym, że za chwilę może się okazać, iż ich obiekty nie wytrzymają próby czasu. A więc mamy też kwestię długodystansowego patrzenia na energetykę wodną. Przypomnę, że w przeciwieństwie do wszystkich innych OZE obiekty małych elektrowni wodnych nie są instalacjami robionymi na 15 lat, tylko to są instalacje wykonywane na 50-80 lat. A zatem takie też rozwiązania prawne są wymagane.

To są chyba najważniejsze sprawy z punktu widzenia branży, czyli ludzi, którzy rzeczywiście już od lat siedzą w tych inwestycjach, że tak brzydko powiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Ziemią Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jarosław Wiśniewski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Jarosław Wiśniewski, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Przyłączając się do dyskusji, chciałbym w uzupełnieniu zwrócić uwagę na jedną rzecz. Otóż w tym roku rząd przyjął bardzo ciekawe rozwiązanie, które być może jeszcze jest

w tej chwili nowe i dopracowywane. Nowe rozwiązanie jest dedykowane przede wszystkim spółdzielniom energetycznym, które mają być tworzone na terenach wiejskich. Rozwiązanie to niejako wpisuje się we wszystkie sprawy, które państwo podnosiliście, a więc zarówno w tworzenie mikroklimatu, jak i zwiększanie retencji. Również jest to stabilność prawa i przewidywalność pewnych rozwiązań dla inwestycji, które funkcjonowałyby w długim okresie. A mianowicie rząd – i też Sejm – przyjął zmianę ustawy o odnawialnych źródłach energii oraz spowodował, że dla danej społeczności na danym terenie dajemy preferencyjne warunki rozliczeń między sobą z wytwarzanej energii.

Co to oznacza? Jeżeli na danym terenie funkcjonuje jakaś instalacja odnawialnego źródła energii, a małe elektrownie wodne i inne źródła świetnie się w to wpisują, to automatycznie zmniejsza się koszt dystrybucji tej energii do najbliższych odbiorców energii. Czyli przechodzimy z systemu wsparcia, który jest czasowo określony, na trwałe warunki współpracy na poziomie lokalnym pomiędzy wytwórcami i odbiorcami energii. A zatem de facto dajemy narzędzie do efektywnego korzystania ze stabilnych, sterowalnych źródeł energii, które będą przynosiły najwięcej korzyści konkretnej lokalnej społeczności. Jeżeli na danym terenie będą warunki ku temu, aby powstała mała elektrownia wodna i społeczeństwo będzie widziało korzyści ze zwiększenia retencji wody, z poprawy klimatu, to jak najbardziej będzie mogło założyć spółdzielnię i efektywnie wykorzystywać tego rodzaju źródło.

Tylko dla zobrazowania sytuacji chciałbym wskazać, że to rozwiązanie jest w stanie zredukować dla odbiorcy energii do 80% kosztów, a czasami nawet więcej kosztów, które dzisiaj ponosił na rzecz pozyskania energii z sieci. A te środki odbiorca może przeznaczyć na zakup energii właśnie ze swojego lokalnego źródła. W naszej ocenie jest to rozwiązanie bardzo, bardzo ciekawe, które rzeczywiście może stworzyć bardzo trwałe warunki do rozwoju rozproszonej energetyki odnawialnej na terenach wiejskich. Może stworzyć warunki dla rozwoju różnego rodzaju przedsiębiorczości, a i też wpisać się w potrzeby, tak jak wielokrotnie wskazywali moi przedmówcy, które dla rolnictwa są bardzo ważne, w postaci zapewnienia stabilnych warunków wodnych do prowadzenia produkcji rolnej.

Obecnie z Ministerstwem Energii pracujemy nad szczegółowym rozporządzeniem, doprecyzowującym zasady rozliczeń, przekazywania danych pomiarowych itd., które będzie dopełnieniem rozwiązań, jakie już dzisiaj obowiązują. Sądzę, że warto pomyśleć o tym, aby tworzyć lokalne wspólnoty i efektywnie wykorzystywać źródła, które występują na danym terenie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję za dwa ostatnie głosy. Tak, to jest bardzo, bardzo ważne. Po pierwsze to, o czym pani powiedziała, żeby przełamać resortowość: Ministerstwo Środowiska, Ministerstwo Energii, Ministerstwo Gospodarki Morskiej. Ale również ostatni głos, głos ze strony Ministerstwa Rolnictwa, jest dla nas, dla naszej Komisji, głosem bardzo ważnym.

Panie dyrektorze, oczywiście ma pan rację, że pracujemy, pracujemy, tylko lata mijają, a praca cały czas jest. Na początku kadencji powołaliśmy Podkomisję stałą do spraw wykorzystania zasobów energetycznych obszarów wiejskich. Spotykaliśmy się, pan przewodniczący Robert Telus jest przewodniczącym Podkomisji. A więc jako Komisja Rolnictwa rozumiemy problem, tylko trudno jest zrozumieć tę opieszałość. To jest problem, który nas boli. Patrzymy na wielkie projekty – pani dyrektor mówiła o stopniach, o dużych elektrowniach – a nie patrzymy na małe projekty, które lokalnym społecznościom dałyby odetchnąć i zostawiłyby lokalne pieniądze.

W ogóle nie podejmowaliśmy dziś tematu marnowanej ogromnej ilości energii w biogazowniach. Zielona masa idzie w powietrze, gnije, zamiast właśnie pracować na rzecz lokalnej społeczności. W Ministerstwie Środowiska są ogromne pieniądze wydawane na bioróżnorodność, ale przecież taki zbiornik, elektrownia wodna, to właściwie jest wykwit bioróżnorodności.

Mówił pan o elektrowni atomowej i o tym, że będziemy mieć ostatnią elektrownię węglową. A ja czytałem, że w tej chwili w Japonii powstaje 18 elektrowni węglowych, więc tak naprawdę świat wcale nie odchodzi od elektrowni węglowych. Spotkałem się z doradcą premiera Japonii, który jeździ po świecie i mówi o tym, że elektrownie ato-

mowe są bardzo niebezpieczne. A więc również dlatego podnoszę tę kwestię: na początku wykorzystajmy wszystko, co możemy wykorzystać lokalnie, zostawmy pieniądze lokalnie. A jeżeli trzeba będzie, to nikt nie mówi, że nie. Tylko zacznijmy od małych rzeczy, które nas dotyczą, a później idźmy w rzeczy ogromne.

Zastanawiam się – bo to już jest ostatnie posiedzenie Sejmu – czy można byłoby prosić wszystkie wymienione ministerstwa, żeby spróbowały przygotować materiał zbiorczy. Chodzi o materiał, jak państwo widzą możliwość połączenia zasobów i możliwości z wszystkich trzech czy czterech ministerstw w takim celu, żeby nie dopracowywać rozporządzeń, tylko żeby one już były. Aby ta lokalna… Nazwaliśmy to tak i może dobrze, że tak się nazywa – jak lokalne inicjatywy. Ale po prostu to trzeba byłoby zrobić. System wsparcia i dopłat musi być ponadresortowy. Może tak chciałbym skonkludować. To nie może być tylko jeden resort, bo tak naprawdę dla nas Ministerstwo Środowiska i Ministerstwo Rolnictwa są najważniejsze przy mikroretencji i zatrzymaniu wody w środowisku.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Jeżeli nie, to mamy jeszcze ze dwa miesiące bieżącej kadencji, bo ona będzie do następnej. Prosiłbym więc, żeby w ciągu miesiąca przygotować wspólny dokument z czterech ministerstw, abyśmy na początku kolejnej kadencji mieli już domkniętą tę sprawę.

Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.